

# Ewa Goczał

---

## Biała bibuła między Błękitami : biblijność jako warstwa wyobraźni poetyckiej Piotra Matywieckiego

---

Świat Tekstów. Rocznik Słupski 15, 153-166

---

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Ewa Goczał**

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN  
Kraków

**BIAŁA BIBUŁA MIĘDZY BŁĘKITAMI.  
BIBLIJNOŚĆ JAKO WARSTWA WYOBRAŹNI POETYCKIEJ  
PIOTRA MATYWIECKIEGO**

**WHITE PAPER BETWEEN BLUENESS: BIBLICAL NATURE AS A STRATUM  
OF THE POETICAL IMAGINATION OF PIOTR MATYWIECKI**

**Słowa kluczowe:** poezja, Biblia, duchowość, lingwizm, postsekularyzm

**Key words:** poetry, Bible, spirituality, linguism, postsecularism

The Brain – is wider than the Sky –  
For – put them side by side –  
The one the other will contain –  
With ease – and You – beside –

The Brain is deeper than the sea –  
For – hold them – Blue to Blue –  
The one the other will absorb –  
As Sponges – Buckets – do –

The Brain is just the weight of God –  
For – Heft them – Pound for Pound –  
And they will differ – if they do –  
As Syllable from Sound –<sup>1</sup>

**Tożsamość**

Piotr Matywiecki jest pisarzem wyjątkowo uważnie eksplorującym i wyraźnie eksponującym w swojej twórczości wątki religijne. Tym, od czego należałoby zacząć charakterystykę jego sylwetki twórczej, jest szczególnie, podwójna tożsamość, sygnalizowana tytułem książki *Dwa oddechy. Szkice o tożsamości żydowskiej*

<sup>1</sup> E. Dickinson, [The brain is wider than the sky]. W: tejże, *The Complete Poems*, red. T.H. Johnson, Boston – Toronto 1961, s. 312.

*i chrześcijańskiej*. We wstępie do tego zbioru esejów, odpowiadając samemu sobie na pytanie *Kim jestem?*, wylicza autor:

Jestem żydem. Jestem chrześcijaninem. Jestem Żydem. Jestem Polakiem. Urodziłem się w Warszawie w roku 1943 z matki Żydówki i ojca Żyda – i do dzisiaj mieszkam w tym mieście. To sprawa biografii<sup>2</sup>.

Trzeba tu zwrócić uwagę na sygnaturę daty i miejsca – rok 1943, Warszawa. W innej książce, *Kamieniu granicznym*, będącym z osobistej perspektywy spisywaną historią Getta Warszawskiego, a jednocześnie eseistyczną refleksją o Zagładzie, zdaje autor sprawę ze swojego pochodzenia, pisząc:

Poczęto mnie w Getcie Warszawskim, gdy ono jeszcze istniało, ale już przecież skazane. Rodzice uciekli, gdy egzekwowano wyrok zagłady, matka urodziła mnie poza gettem. Przez pierwszy rok mojego życia matka i niemowlę żyli po stronie „aryjskiej” pod fałszywym nazwiskiem, jako rzekomi rodowici Polacy. Ojciec zginął w Powstaniu Warszawskim<sup>3</sup>.

Wielokrotnie będzie powracać do problematycznego statusu ocalańca i „pogrobowca zagłady Żydów”<sup>4</sup>. Tym, co tutaj ważniejsze, jest jednak nie to, co stanowi przyczynę wykorzenia, źródłową traumę i bolesne piętno, ale to, co spaja, daje asumpt do działania i poczucie sensu, a o czym napisze poeta tak:

Jestem człowiekiem słowa. Uprawiam polskie piarstwo w polskim języku – jest to dla mnie jedność wystarczająca i wyczerpująca pod względem określeń tego rodzaju<sup>5</sup>.

Na pierwszy plan wysuwa więc Matywiecki swoją tożsamość literacką, wyjawiając jeszcze – i czyniąc znaczącą dla swojego piarstwa – niepewność religijnej przynależności, skomplikowane filiacje między byciem chrześcijaninem, którym się czuje i czym żyje, byciem żydem, co jest mu „bliskie jak życie”, byciem ateistą – należącym już do przeszłości, oraz bywaniem agnostykiem<sup>6</sup>. Wobec takiej problematycznej i prowadzącej do neurozy złożoności prawdziwie zakorzeniony jest w języku – w polszczyźnie, w której odnajduje fundamentalną „hebrajskość” – „dobrze znaną poetom, sługom aliteracji przedwiecznej, mistrzom aliteracji naturalnej”<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> P. Matywiecki, *Dwa oddechy. Szkice o tożsamości żydowskiej i chrześcijańskiej*, Warszawa 2010, s. 5.

<sup>3</sup> Tenże, *Kamień graniczny*, Warszawa 1994, s. 23.

<sup>4</sup> Tamże, s. 13. Katarzyna Kuczyńska-Koschany nazywa to pierwotne, niepamiętane przez poetę, ale uruchamiane przez postpamięć doświadczenie „«kamieniem granicznym» wszystkich następnych (nie)możliwości jego kondycji ludzkiej i poetyckiej”. K. Kuczyńska-Koschany, *„Bce noэты жиуды”*. *Antytotalitarne gesty poetyckie i kreacyjne wobec Zagłady oraz innych doświadczeń granicznych*, Poznań 2013, s. 14.

<sup>5</sup> P. Matywiecki, *Dwa oddechy...*, s. 5.

<sup>6</sup> Zob. tamże, s. 6.

<sup>7</sup> Tamże, s. 9. O powodowanej źródłowym lękiem, ambiwalentnej neurotyczności pisze Matywiecki tak: „Neuroza chwilami zaciemnia – emocja wyradza się w skrępowanie, skrępowanie w tabu i lęk. Kto z żyjących dziś w Polsce polskich Żydów nie doświadczył tabu i lęku, kiedy jako Żyd dał się poznać otoczeniu i na tę społeczną wiedzę o sobie musiał lub chciał wewnątrz-

Tym zaś, co pozwala połączyć dwa oddechy – żydowski i chrześcijański – jest Biblia jako „archetyp poezji, czyli najwyższej sublimacji Bożego daru mowy”<sup>8</sup>.

### **Biblijność (apokryficzność – poematowość – warstwowość)**

Dla autora *Powietrza i czerni* Biblia ważna jest nie tylko jako Księga Ksiąg – obiekt inspirujący ze względu na swój sakralny charakter i „nadpoetycką”<sup>9</sup> formę, a przy tym bogate źródło fabuł i postaci, które poeta przenosi często do swojej twórczości. Interesuje go także coś, co nazywa „biblijnym stylem myślenia”<sup>10</sup>, pozwalającym pokazać przedmiot literackich zabiegów z możliwie wielu perspektyw, wszechstronnie i głęboko, z jednej strony niejednoznacznie i jednostkowo, a z drugiej – prawdziwie i uniwersalnie. Taką dyspozycję znajduje u tych – szczególnie cenionych przez siebie pisarzy – którzy jego zdaniem reprezentują w polszczyźnie „s t a n j ę z y k a b i b l i j n e g o”<sup>11</sup>. Mieliby to być przede wszystkim Bolesław Leśmian i Bruno Schulz, do których w monografii *Twarz Tuwima* dołącza Matywiecki także autora *Czyhania na Boga* oraz Arnolda Słuckiego – i pisze o kolejnych twórcach tak:

Leśmian odnajduje w polszczyźnie takie korzenie znaczeń, które zdają się przebijać wszelką rzeczowość tego, co nazywają, i dosięgają samej genezyjskiej granicy pierwotnej materializacji świata, gdy wylania się on z pierwotnej nicości. Schulz najbliższy jest [...] natchnionej istocie słowa, ukrwionej boskością tkance aliteracji. Biblijność poezji Słuckiego przejawia się w czasowym wymiarze słowa (w procesualności), w błyskawicznym przebiegu dźwięków i znaczeń. [...] Biblijność Tuwima, mająca i te właściwości, [...] szczególnie zawiera się w podmiotowości jego słowa, w tym „ja”, które będąc podmiotowym konstruktem utworów lirycznych, otwiera się na wcielenie Boga, przyjmuje Bogo-człowieczy status, czym łączy żydowską, starotestamentową „biorczość”, nastawioną na Boskie technienie, z chrześcijańską ufną gotowością przyjęcia Boga Wcielonego w swoje słowo<sup>12</sup>.

Na biblijność literatury składają się więc – w uproszczeniu i wyodrębnieniu do pojęć – jej genezyjskość, aliteracyjna pierwotność języka, dynamiczna procesualność, a także podmiotowość otwarta na transcendencję. W poezji samego Piotra Ma-

---

nie i zewnętrznie zareagować?... [...] A przecież bywa, że neuroza rozjaśnia. Pozwala pytać o istotę: Czym jest narodowa tożsamość osoby?”. Tamże, s. 7.

<sup>8</sup> Tamże, s. 10.

<sup>9</sup> O Piśmie Świętym jako „nadpoezji” zob. tamże, s. 16.

<sup>10</sup> P. Matywiecki, *Świadomość*, Mikołów 2015, s. 25. Definiując wzorzec takiego myślenia odwołuje się pisarz do Gerharda von Rada, który w *Teologii Starego Testamentu* pisze o autorze Księgi Hioba, że: „Obchodzi on jak gdyby problem dookoła i, naświetlając go możliwie z wielu stron oraz wytyczając kierunek jego rozwiązania z całkowicie różnych punktów, udaje mu się ująć diskutowany przedmiot w jego pełnych i wszechstronnych wymiarach”. Cyt. za: P. Matywiecki, *Świadomość...*, s. 25.

<sup>11</sup> Zanotowane podczas audycji „Życie na miarę literatury”, poświęconej poezji Paula Celana, wyemitowanej w II Programie Polskiego Radia 11 czerwca 2013 r. Zob. zapis on-line: <http://www.polskieradio.pl/8/2843/Artykul/862435,Paul-Celan-poezja-po-Auschwitz-jest-mozliwa> [dostęp: 12.07.2017 r.].

<sup>12</sup> P. Matywiecki, *Twarz Tuwima*, Warszawa 2007, s. 651.

tywieckiego – by powtórzyć za nim: „mającej i te właściwości” – widoczne jest też świadome dążenie do syntetycznej, naocznej biblijności. Poeta pisze na domniemywaną melodię hebrajszczyzny, formuje swoje wiersze na kształt psalmów i przypowieści, używa charakterystycznych dla Pisma Świętego paralelizmów i powtórzeń, ale przede wszystkim sięga wprost do topiki oraz frazeologii Starego i Nowego Testamentu<sup>13</sup>. W efekcie tę swoistą dla niego cechę twórczości można by nazwać apokryficznością, stanowiącą ważny element dzieła autora *Nawrócenia Maxa Jacoba* – fundamentalną warstwę jego wyobraźni, przenikającą różne aspekty tej poezji: od doboru gatunków i tematów, przez ich formowanie w konkretnych realizacjach, aż do charakterystycznego językowego idiomu. Warto tu przywołać – nieuwzględnianego przez samego Matywieckiego w wyliczeniu poetów biblijnych, a dobrze rozpoznanego jako „biblista” poezji polskiej – Tadeusza Nowaka. O branych przez – początkującego wówczas – autora *Psalmów* z tradycji chrześcijańskiej, folkloru albo własnego imaginarium „obrazach, symbolach i rytuałach” pisał Jan Błoński jako o szcztąkowych „składnikach tkaniny lirycznej kilkuwierszowych lub kilkustłownych tylko”<sup>14</sup>, odczytując wątki biblijne raczej jako rekwizyty i eksponaty tradycji niż istotne podłoże twórczości. Z perspektywy czasu wydaje się, że w poszczególnych poetyckich ekspozycjach biblijności związki z oboma Testamentami traktować trzeba jako znacznie ważniejsze i głębiej umocowane.

Apokryf jest, jak wiadomo, wypowiedzią dopisywaną do tekstu kanonicznego jako jego uzupełnienie, kontynuacja albo rodzaj wykładni. W języku greckim słowo „apokryfos” oznacza „ukryty, tajemniczy”<sup>15</sup>. Jednocześnie, jak zauważa Maciej Michalski, „apokryf sam się odkrywa, ujawnia własną niesamodzielność przez odwołanie do księgi kanonicznej”<sup>16</sup>. Będąc interpretacjami świętych i niejasnych często tekstów, apokryfy same wymagają objaśnienia, ale od razu – jako interteksty – podsuwają do niego klucz przez odniesienie do źródeł. Są enigmatyczne, choć robią wrażenie znajomych – powtarzają za oryginałem i jednocześnie przedłużają, rozwijają i uruchamiają jego sens. Tak jawi się szereg miniaturowych poetyckich fabuł o charakterze monodramów lub wyimków z dramatu, w których autor *Widowni* umieszcza na scenie archetypiczne postaci biblijne: Adama, Ewę, Kaina, Abrahama,

<sup>13</sup> Na temat językowego ukształtowania Biblii zob. K. Bardski, *Problemy translatorskie związane z rytmiką biblijnych tekstów poetyckich*. W: *Potencjał wiersza*, red. W. Sadowski, Warszawa 2013, s. 162.

<sup>14</sup> J. Błoński, *Pieśniarz chłopskiego plemienia*. W: *Debiuty poetyckie 1944-1960: wiersze, autointerpretacje, opinie krytyczne*, red. J. Kajtoch, J. Skórnicki, Warszawa 1972, s. 267.

<sup>15</sup> Za: D. Szczukowski, *Tadeusz Różewicz wobec niewyraźnego*, Kraków 2008, s. 232. Eliza Szybowicz, analizując współczesną prozę apokryficzną, traktuje kanon i apokryf jako pojęcia sobie przeciwstawne i wrogie, co wydaje się pewnym nadużyciem, choć prowadzi do umiarkowanych i trafnych wniosków, że „[K]anon nie jest zły sam w sobie, lecz dlatego, że nie dopuszcza innego wyboru, że chce być nietykalny i uniwersalny, zastępuje samodzielne myślenie i bezpośrednio więzi międzyludzkie, że działa jak automatyczny pilot. Polskie apokryfy współczesne przewrotnie afirmują kanon, ale już otwarty, zdekonstruowany, oddany w ręce użytkowników”. E. Szybowicz, *Apokryfy w polskiej prozie współczesnej*, Poznań 2008, s. 200. Por. także K. Bukowski, *Biblia a literatura polska. Antologia*, Warszawa 1984, s. 8-9.

<sup>16</sup> M. Michalski, *Dyskurs, apokryf, parabola. Strategie filozofowania W prozie współczesnej*, Gdańsk 2003. Cyt. za: E. Szybowicz, *Apokryfy...*, s. 161.

Mojżesza czy Hioba, albo też Maryję, Józefa i Jezusa. Inicjalny fragment *Psalmu Kaina* brzmi następująco:

Do ostatniego kamienia rozbiorę swój dom. Tylko mnie za miasto wyprowadź. Znajdę  
sobie ziemię dziedzicznego panowania. Ogrodzę stada. Spłodzę dzieci i wypędzę je.  
Założą nowe miasta. Zbudują mi grób z kamienia.  
Tylko wyprowadź mnie za miasto<sup>17</sup>.

Zaś apokryficzna, snuta przez Józefa, opowieść o *Bożym Narodzeniu* tak:

Ja, Józef,

wybiegłem szukać położnej  
ale dla nocy piękniejszej od życia  
przystanąłem.

Z naczynia nieba i ziemi  
noc piłem – napój coraz słodszy  
coraz jaśniej cieniem dzwonił widnokrąg  
brzeży świata  
ledwo powstrzymywały mój rozpad. [...]  
Pomyślałem, że tylko koniec świata mógłby strzaskać kielich,  
ocalić świat od sytości.

Tej nocy  
świat ocalał  
bo zapragnął  
narodzin<sup>18</sup>

Takie wiersze są próbą objaśnienia ciemnych miejsc w biblijnych opowieściach, współodczucia z bohaterami, wpisania fabuł odczytywanych zwykle jako symboliczne w imaginacyjne doświadczenie egzystencjalne. Takie glosy i dopowiedzenia służą w kulturze żydowskiej przedłużaniu życia Księdze Objawienia. Jak streszcza George Steiner:

W judaizmie niekończący się komentarz i komentarz komentujący komentarz ma zupełnie elementarne znaczenie. Talmudyczna egzegeza złuszcza się w kolejne warstwy nieprzerwanego studiowania i komentowania Talmudu. Kaganki eksplikacji muszą ciągle płonąć przed tabernakulum. [...] [H]ermenutyczna nieskończoność i przetrwanie na wygnaniu są sobie pokrewne. Tekst Tory, kanonu biblijnego i koncentrycznych sfer tekstów o tych tekstach zastępuje zburzoną Świątynię...<sup>19</sup>

Poetyckie komentarze autora *Improwizacji i światów* nie zawsze są midraszowymi przypowieściami – opowiadanymi za pomocą ustalonej, pierwszo- lub trzecio-

<sup>17</sup> P. Matywiecki, *Psalms Kaina*. W: tegoż, *Zdarte okładki (1965-2009)*, Wrocław 2009, s. 280.

<sup>18</sup> Tamże, s. 319.

<sup>19</sup> G. Steiner, *Wtórne miasto*. W: tegoż, *Rzeczywiste obecności*, przeł. O. Kubińska, Gdańsk 1997, s. 37-38.

osobowej narracji, umieszczonymi w rozpoznawalnych biblijnych realiach. Niekiedy fabuła przechodzi w dyskursywny „komentarz do komentarza”, trzecia osoba miesza się z pierwszą, a czas terażniejszy aktualizuje do współczesności historii Abła czy Noego. W wierszu zatytułowanym *Apokryf* czytamy, jak:

Nad wodami potopu gwiazda gadatliwa  
opowiada Biblię od początku.

A w Arce, w pustej skorupie pamięci,  
świeci się coś przyszęłego:  
przy kaganku Noe opowiada dzieciom,  
że będą na ziemi nowi ludzie – nie wierzący  
w Stworzenie.

\*

Ja, syn Noego, nie mówię jego wnukom  
jak było. Na stoliku położyłem wzorzysty atlas  
biblijny. [...]  
Stara Arka zaległa na górze Ararat.  
Spodobała się dzieciom – miły kształt.  
Żeby je zabawić jakąś odświętną liturgią,  
czytam dwanaście głosek nonsensownych  
z okrętowego dziennika Noego.  
[...] Prorokuję:  
równino wyżynna, skało dostępna, ludu rozproszony!  
Kładę się upojony ekstazą.  
W nocy śni mi się, że Arka tonie.  
Samotny leżę w kajucie.  
Nad wodami potopu  
gwiazda przypomina genezis nikomu<sup>20</sup>.

Jeszcze innym rodzajem apokryfów są te stylizowane na proactwa, wybiegające – z ironią – w przeszłość zbawienia.

Hiob pierwszy powstał z martwych.  
Jego pośpiechu Bóg nie zdołał powstrzymać.  
Hiob biegnie do grobów swoich dzieci,  
tych wytraconych. Chce, żeby najpierw jego zobaczyły,  
żeby nie przelekły się Boga,  
który zgodził się na ich śmierć.  
Jeszcze zanim się przemienią  
chce zobaczyć swoim dawnym ciałem  
ich prawdziwe, dawne ciała –  
bo za chwilę powstaną w oczach Boga,  
inne.

Innych już poznał: te nowe dzieci,  
urodzone po zagładzie – życie zmartwychwstałe  
tak obco...<sup>21</sup>

<sup>20</sup> P. Matywiecki, *Apokryf*. W: tegoż, *Którędy na zawsze*, Kraków 2015, s. 91.

Tego rodzaju wiersze pojawiają się we wszystkich tomach Piotra Matywieckiego, ale w największym zagęszczeniu występują w zbiorze *Poematów biblijnych*<sup>22</sup>. Już tytuł książki sugeruje, że jej zawartość zachowuje wysoki rejestr, że jest w niej wzniosłość, której – według Piotra Śliwińskiego – dopracowuje się poeta poprzez „sięgnięcie po gatunki i języki modlitewne, głównie psalm i litanie, [...] poemat czy powiastkę filozoficzną”<sup>23</sup>. Jest to jednak osłabiane i tym samym uwiarygodniane przez ujawnienie poetyckiej kreacyjności – pewnej dobrze rozumianej „sztuczności” – oraz chasydzkiej przewrotności i ludyczności. Zbigniew Bieńkowski w jednym z poematów autora *Struny* dostrzega uzasadnienie jego postawy „żarliwego mędrca”<sup>24</sup>. Kluczem do niej jest według badacza:

Chasydyzm. Mądrość, która wie, że aby móc komunikować się z absolutem musi za wszelką cenę unikać kanoniczności pozy, liturgii, formalistyki, bo zmusić absolut do dialogu może tylko bajarstwo, sztukmistrzostwo i błazeństwo<sup>25</sup>.

W istocie, jeśli poematy Matywieckiego mają być – zgodnie z nomenklaturą Jacka Łukasiewicza – obrzędami ofiarnymi, to są to rytuały chasydzkie – demonstracyjnie barwne, często obrazoburcze, antykanoniczne, obracające świętości na nice<sup>26</sup>. Najlepszy wyraz znajduje to być może w cyklu wierszy pod tytułem *Teatr Antychrysta*, w którym *Księga życia i śmierci*...

...żle się goi  
na moim ciele. Blizna po wierzchu zapisana  
jest raną nieznanego wnętrza

i wylewa się krwią do zaświata,  
bo już nic zewnątrz nie znaczy ta księga  
nieśmiertelna. Nawet umrzeć nie pozwoli<sup>27</sup>.

Jak czytamy zaś dalej:

Pisarz Apokalipsy  
paznokciem oddarł warstwę od warstwy  
i między błękity włożył białą bibułę  
swojego amen.

<sup>21</sup> Tenże, [*Hiob pierwszy*], „Midrasz” 2015, nr 5, s. 91.

<sup>22</sup> W niniejszym artykule wszystkie fragmenty wierszy cytowane są za najnowszym wydaniem zbiorowym, mieszczącym niemal wszystkie teksty z pierwotnego tomu, choć nierzadko w znacznie zmienionych, a więc najbardziej aktualnych wersjach. Por. P. Matywiecki, *Poematy biblijne*, Warszawa 1995.

<sup>23</sup> P. Śliwiński, *Obraz, koncept, sen, sens*. W: tegoż, *Horror poeticus. Szkice. Notatki*, Wrocław 2012, s. 115.

<sup>24</sup> Z. Bieńkowski, *Rzecz o niegotowości świata*, <http://portliteracki.pl/przystan/teksty/rzecz-o-niegotowosci-swiate/> [12.07.2017 r.].

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Zob. J. Łukasiewicz, *Oko poematu*, Wrocław 1991, s. 327-349.

<sup>27</sup> P. Matywiecki, *Teatr Antychrysta*. W: tegoż, *Zdarte okładki...*, s. 344.



Bibuła usunęła się,  
 litery na jej bieli  
 czernią się wyłudzoną świadectwem.  
 A niebo zespolone błękitem jeszcze czystszy.

Ale ludziom już szkoda czasu na patrzenie,  
 skoro litery poznali. I czasy błękitne  
 żałują czytających...<sup>28</sup>.

Pojawia się tu istotny dla mistycyzmu żydowskiego mit utraconej Księgi Objawienia, mówiący o tym, że Księga, która pozostała na Ziemi, jest tylko bladym odbłaskiem tej pierwotnej, wyrzeźbionej literami ognia – i tylko niekiedy, jeśli poruszy się ją poprzez interpretację, prześwytwać może przez nią nieskończoność. Ta ziemską Biblię – Tora mówiona, odległa od autentycznej Tory pisanej, ale ciągle z nią powiązana – jest dla ludzi dostępna jako ostatnia emanacja boskiego światła, zewnętrzna powłoka wielkiego kompleksu nawarstwiających się przekazów<sup>29</sup>.

W podobnej metaforyce umieścić można biblijność wyobraźni poetyckiej Piotra Matywieckiego – jest ona jedną z warstw palimpsestu, białą bibułą między błękitami, zewnętrzną wobec niewidocznych źródeł, które – z całą ostrożnością – nazwać trzeba metafizycznymi, a które mieszczą się „Tam-wtedy nigdy-nigdzie”<sup>30</sup>. W takiej perspektywie wyobraźnię autora *Zdartych okładek* sytuuje Jan Wolski, który uznaje ją za najcenniejszy i najbardziej swoisty składnik tej poezji, podkreślając przy tym, że jest ona dyktowana „chęcią zrozumienia tajemnicy”<sup>31</sup>. Wydaje się, że jawne aluzje biblijne, będące efektem lektury i medytacji, są tematyczną osnową liryki, zewnętrzną, uwikłaną w język i materię, podczas gdy:

Bóg jest strunami harfy wplecionymi w struny, osnową wplecioną w osnowę,  
 Wątkiem cierpiącego wołania: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!” Bóg-Boga  
 Na Krzyżu materii. Tkanina jest ściśnięta<sup>32</sup>.

Czymś głębszym, bardziej istotowym, jest ten ruch wyobraźni, który łączy kreowanie obrazów z wykładnią Pisma Świętego. W wierszu *Solilokwium* napisze Matywiecki: „Słucham Ciebie, Biblio, jakbyś była Osobą”<sup>33</sup>. Pisząc wiersze biblijne, poeta odpowiada na słowa Księgi – wchodzi z nią w dialog. Taką właściwość jego osobowości twórczej znów skojarzyć można z nieortodoksyjnym judaizmem – kabalistycznym i chasydzkim, w którym idiosynkratyczne imaginacje oparte na wątkach zaczerpniętych z Tory były traktowane jako działania zbawienne i teurgiczne – przybliżające przyjście Mesjasza przez pewnego rodzaju współpracę z Bogiem, niemogącym zbawić ludzkości bez jej udziału. Ogół takich czynów bywał ujmowa-

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> O takim rozumieniu Tory zob. G. Scholem, *Kabala i jej symbolika*, przeł. R. Wojnakowski, Kraków 1996, s. 41-95.

<sup>30</sup> P. Matywiecki, [*To jednak prawda*]. W: tegoż, *Którędy na zawsze...*, s. 56.

<sup>31</sup> Zob. J. Wolski, *Między istnieniem i nicością*. W: tegoż, *Dotykając wiersza*, Rzeszów 2004, s. 248.

<sup>32</sup> P. Matywiecki, [*Wiersz z jednego oddechu*], W: tegoż, *Zdarte okładki...*, s. 401.

<sup>33</sup> Tenże, *Solilokwium*. W: tegoż, *Którędy na zawsze...*, s. 86.

ny w metaforę zbierania iskier boskiego światła i scalania rozbitych boskich naczyń. Bliższa obrazowaniu Matywieckiego jest eksponowana już figura tkania – snucia i splatania w jedną całość osobnych wątków.

Warto pamiętać o tym, że jedną z istotnych dla judaizmu idei jest założenie pewnej warstwowości tekstu biblijnego – tego, że jest on rozpostarty na czterech poziomach rozumienia: dosłownym, alegorycznym, filozoficznym i mistyczno-symbolicznym. Takie same warstwy można wyróżnić w tekstach pochodnych, interpretacyjnych i literackich – stanowiących przecież także kontynuację Pisma<sup>34</sup>. Twórczość liryczna Piotra Matywieckiego daje powody, by uznać ją za swobodną realizację tak nakreślonych praktyk judaistycznych – choć swoistą dla niego, w pewien sposób „ekumeniczną”, bo odnoszącą się w równym stopniu do Starego, jak i Nowego Testamentu. Jako poeta genezyjski reinterpretuje on pierwotne wzorce, przywołuje „obrazy biblijne”, które – jak pisze – „są macierzyste dla najczystszej patrzenia, widzi się je, a one karmią oczy widzeniem całego świata, z Biblii wydobywa się wzrok nad wzrokami”<sup>35</sup>.

## Teopoetyckość

Tekstem ukierunkowanym na egzegezę, o fundamentalnej dla hermeneutów Biblii intencji zrozumienia, jest – w poetycko-filozoficznej przestrzeni dzieła Matywieckiego – *Ekskurs o wierszu Emily Dickinson*, w którym autor chciał „jasno zrozumieć samo rozumienie – i rozumnie je wyrazić”<sup>36</sup>. Ten fragment traktatu o świadomości ważny jest także dlatego, że poeta odzyskuje w jego ramach, w tłumaczeniu filologicznym, utracone przez Stanisława Barańczaka, mnogie i pisane tutaj wielką literą „Błękity” – emblematyczne dla cytowanych wyżej odwróconych apokryfów. Cały przekład, wart przytoczenia, brzmi tak:

Mózg – jest rozleglejszy niż Niebo –  
bo – połóż je obok siebie [bok w bok] –

<sup>34</sup> Warstwy „biblijnej symboliki” wlicza autor *Dwóch oddechów* wprost: „W pierwszej swojej warstwie biblijna symbolika oddaje nieuchronność śmierci. Grzech pierworodny i przyczyna wygnania z raju: Adam i Ewa poznali poznanie jako zamknięcie świadomości – każda intencja poznawcza zamyka świadomość, która jest poznaniem absolutnym, bez-intencyjnym. W literalnej lekturze Biblii to poznawcze zamknięcie świadomości jest śmiercią wprowadzoną w świat. Ale w głębszej warstwie biblijnego sensu świadomość nie może być zamknięta, bo grzech pierworodny był grzechem fikcji, uznania pozor: że poznanie jest aktem zamykającym świat w poznaniu, że jest śmiertelnością. Prawda świadomości przewycięża śmiertelność”. Tenże, *Świadomość...*, s. 52.

<sup>35</sup> Tenże, *Posłowie*. W: tegoż, *Zdarte okładki...*, s. 664. O genezyjskości pisze Matywiecki w odniesieniu do Edmonda Jabésa, który według niego „jest poetą genezyjskim, poetą początków przeczuwających to, co zapoczątkują, czyli początków jeszcze bez świata, początków w myśli Boga. I jak każdy poeta, jest też świadkiem nagle zjawionego świata, świata w jego nowości, w jego pierwszych słowach. [...] Liryka genezyjska doprowadza słowa do stanu, w którym dźwięczą one odgłosem aktu stworzenia świata. W tym stanie słów echo stwarzania jest słyszalne wcześniej niż znaczenie”. Tenże, *Koniec Genesis*. W: E. Jabés, *El, albo ostatnia Księga*, przeł. A. Wodnicki, Kraków 2007, s. 137.

<sup>36</sup> P. Matywiecki, *Świadomość...*, s. 41.

Jedno będzie zawierać [obejmie / pomieści] w sobie drugie  
Z łatwością – i Ciebie – poza tym –

Mózg jest głębszy niż Morze –  
Bo – weź je [zestaw je, przyłóż] Błękit do Błękitu –  
Jedno wchłonie drugie –  
Jak Gąbki – Wiadra – [wchłaniają] –

Mózg ma dokładnie ciężar Boga [waży dokładnie tyle co Bóg] –  
Bo – zważ ich – co do Funta [Funt za Funt] –  
A będą się różnić – jeśli będą –  
Jak Sylaba [Głoska] od Dźwięku –<sup>37</sup>

Zrozumienie polega tutaj na wniknięciu w poszczególne słowa, które jest jednocześnie przeniknięciem całości dzieła i intuicyjnym dotarciem do ostatecznej, niemożliwej do przedstawienia świadomości pisarza. Analizując wiersz Dickinson, Matywiecki objaśnia znaczenie Błękitów – jednym z nich jest Mózg jako materialny synonim świadomości, a drugim – Niebo i Morze jako abstrakcyjne oznaczenia tego, co uświadamiane. Jak konkluduje: „materia jest świadomościowa a świadomość materialna!”<sup>38</sup>. Między świadomością a materią, które oddziałują na siebie niustannie, ale w niepojęty sposób, znajduje się – być może – coś, co tę relację kształtuje, umożliwi jej wyrażenie. Tym czymś – pyta, ale i odpowiada poeta – jest „Poezja czyli mowa – jako kwintesencja mowy?”<sup>39</sup>. Będąc wyrazem świadomości (Mózgu) poezja jest jednocześnie wyrazem Boga: świadomość formuje i umożliwia pojmowanie Transcendencji (która jest, ale nie posiada kształtu), tak jak mowa formuje i nadaje sens dźwiękom – nieskończonemu potencjałowi słów. Te rozpoznania krążą wokół tej samej idei, która wyrażona została w znacznie wcześniejszym, przywołanym już wierszu autora *Światła jednomyślnego*, w którym „Pisarz Apokalipsy” między warstwy błękitów włożył „białą bibułę” – znak pierwszego językowego zapośredniczenia, zapoczątkowującego oddzielenie czerni „wyłudzonego świadectwa” mowy od „nieba zespolonego błękitem jeszcze czystszy”<sup>40</sup>.

Poezja (autentyczna poezja pierwotnej Biblii i cała późniejsza poezja niedoskonałych ludzkich restytucji) ciągle zatem pośredniczy z nad-rzeczywistością, powleczoneą spoistym, niedającym się przeniknąć, czystym błękitem. Za taką metaforyką stoi, podejmowany często w kolejnych tomach, problem mediacji – fakt, że choć wiersze są coraz prostsze (jak postuluje poeta na początku najnowszej książki: „Między słowami wiersza/ ma być prościej/ niż w mowie.”<sup>41</sup>), pisane przeważnie

<sup>37</sup> Wiersz, którego oryginał stanowi motto dla niniejszego artykułu, w poetyckim tłumaczeniu Stanisława Barańczaka brzmi następująco: „Mózg – rozleglejszy jest niż Niebo –/ Bo zmierz je – co do cała –/ ujrzysz, że w Mózgu się pomieści/ i Pan – i Przestrzeń cała –// Mózg – bezdenniejszy jest niż Morze –/ Bo zgłęb je – co do joty –/ Ujrzysz, że Mózg Ocean wchłonie/ Jak Gąbka – Wiadro wody –// Mózg ma dokładnie ciężar Boga –/ Bo zważ ich – co do grama –/ A Waga z Wagą – jak Litera/ Z Głoską – będzie tożsama –”. Cyt. za: P. Matywiecki, *Świadomość...*, s. 41.

<sup>38</sup> Tamże, s. 42.

<sup>39</sup> Tamże, s. 44.

<sup>40</sup> Tenże, *Teatr Antychrysta*. W: tegoż, *Zdarte okładki...*, s. 344.

<sup>41</sup> Tenże, *[Między słowami]*. W: tegoż, *Którędy na zawsze...*, s. 5.

w zgodzie z zasadami interpunkcji i konwencjami składni, to ich język – będąc językiem nowoczesnej poezji – nie może stać się przezroczysty i nieustannie ujawnia swoją obecność oraz swoją niewystarczalność. Pokazuje to obraz żeglarzy, którzy wypływali w morze, zanim znali jego nazwę („Ich podróż nieruchoma/ w przezroczystym wietrze/ bez słów.”<sup>42</sup>), ale w końcu, w nieokreślonym „kiedys” zakotwiczyli w mowie i odtąd:

Na uwięzi  
drżał  
żagiel i żeglarz  
i Odyseja<sup>43</sup>.

Podsumowując, zwrócę uwagę na tytuł najnowszego tomu Piotra Matywieckiego, brzmiący *Którędy na zawsze*, a zaczerpnięty z wiersza *Wędrowiec*, w którym funkcjonuje jako zapis zasłyszanego na warszawskiej ulicy pytania, ślad żywej mowy – czasem niejasnej, nielogicznej, a możliwej do zaistnienia<sup>44</sup>. Poeta umieszcza je na okładce książki, choć pozbawia pytajnika – jakby sam nie poszukiwał odpowiedzi, ale wiedział i objaśniał. Taki gest wskazuje na przekonanie o roli twórczości pisarskiej jako jednej z form, albo nawet jedynej możliwej, a na pewno – najwłaściwszej formy poszukiwania kontaktu z transcendencją – rozumianą jako żywe, promieniujące źródło świętości, a nie zmartwiały, nienaruszalny kanon. Koreponduje ono z utrwalonym już w dyskursie literaturoznawczym spostrzeżeniem, że w świecie „poreligijnym”<sup>45</sup>, w literaturze „postsekularnej”<sup>46</sup> nastąpił „czas teologii literackich” – „czas wiersza”<sup>47</sup>, w którym myśl teologiczna trwa i rozwija się najpełniej w żywiole wyobraźni poetyckiej, uchwyconym w precyzyjne – i niewyczerpane dzięki swej niedoskonałości – struktury języka. Liryka autora *Zdartych okładek*, podbudo-

<sup>42</sup> Tenże, [Pierwsi żeglarze]. W: tegoż, *Którędy na zawsze...*, s. 6.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> „Nikt mnie nie widział i wszyscy widzieli/ widza na rogu Nowego Świata i Alej./ Podszedł do niego przyjezdny i zapytał: «Panie szanowny, którędy na zawsze?»”. Tenże, *Wędrowiec*. W: tegoż, *Którędy na zawsze...*, s. 11.

<sup>45</sup> Takiego sformułowania używa Dariusz Szczukowski odnośnie do strategii twórczej Tadeusza Różewicza. Zob. D. Szczukowski, *Tadeusz Różewicz...*, s. 23.

<sup>46</sup> Niezwykle wnikliwie poezję polską w perspektywie postsekularnej analizuje Piotr Bogalecki, sięgając po twórczość autorów reprezentujących szeroko rozumiany nurt lingwistyczny (takich jak Witold Wirpsza, Tymoteusz Karpowicz, Krystyna Miłobędzka, Stanisław Barańczak, Tadeusz Różewicz, Bohdan Zadura, Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, Justyna Bargielska i Joanna Mueller). Wyliczone przez badacza podstawowe wyznaczniki „teolingwizmu” to: praktyka poetycka generująca autoteliczne momenty lingwistyczne, obecność odwołań religijnych, wykorzystywanie efektów profanacji i blasfemii poprzez ironizowanie konwencji liryki religijnej, zakorzenienie wypowiedzi poetyckiej we współczesnych kontekstach społecznych oraz istotny udział meta-refleksji, wiążącej twórczość literacką z dwudziestowieczną filozofią języka. Wszystkie te cechy można bez trudu przypisać poetyce Piotra Matywieckiego, choć z pewnością znajduje się ona na obrzeżach nurtu lingwistycznego, w miejscu zdecydowanie osobnym. Zob. P. Bogalecki, *Szczęśliwe winy teolingwizmu. Polska poezja po roku 1968 w perspektywie postsekularnej*, Kraków 2016, zwł. s. 32-36.

<sup>47</sup> A. Lipszyc, *Przedmowa*. W: tegoż, *Czas wiersza. Paul Celan i teologie literackie*, Kraków – Budapeszt 2015, s. 9.

wana refleksyjną lekturą cudzych tekstów i oparta na oryginalnej filozofii twórczej, jest przykładem takiego właśnie dzieła – teopoetyckiego, sięgającego w głąb mowy i pisma jako przestrzeni doświadczania sacrum.

### Bibliografia

- Bardski K., *Problemy translatorskie związane z rytmiką biblijnych tekstów poetyckich*. W: *Potencjał wiersza*, red. W. Sadowski, Warszawa 2013.
- Bieńkowski Z., *Rzecz o niegotowości świata*, <http://portliteracki.pl/przystan/teksty/rzecz-o-niegotowosci-swiata/> [12.07.2017 r.].
- Błoński J., *Pieśniarz chłopskiego plemienia*, [w:] *Debiuty poetyckie 1944-1960: wiersze, autointerpretacje, opinie krytyczne*, red. J. Kajtoch, J. Skórnicki, Warszawa 1972.
- Bogalecki P., *Szczęśliwe winy teolingwizmu. Polska poezja po roku 1968 w perspektywie postsekularnej*, Kraków 2016.
- Bukowski K., *Biblia a literatura polska. Antologia*, Warszawa 1984.
- Kuczyńska-Koschany K., „*Все поэмы жиды*”. *Antytotalitarne gesty poetyckie i kracyjne wobec Zagłady oraz innych doświadczeń granicznych*, Poznań 2013.
- Lipszyc A., *Czas wiersza. Paul Celan i teologie literackie*, Kraków – Budapeszt 2015.
- Łukasiewicz J., *Oko poematu*, Wrocław 1991.
- Matywiecki P., *Dwa oddechy. Szkice o tożsamości żydowskiej i chrześcijańskiej*, Warszawa 2010.
- Matywiecki P., *Kamień graniczny*, Warszawa 1994.
- Matywiecki P., *Koniec Genesis*. W: E. Jabés, *El, albo ostatnia Księga*, przeł. A. Wodnicki, Kraków 2007.
- Matywiecki P., *Którędy na zawsze*, Kraków 2015.
- Matywiecki P., *Poematy biblijne*, Warszawa 1995.
- Matywiecki P., *Świadomość*, Mikołów 2015.
- Matywiecki P., *Twarz Tuwima*, Warszawa 2007.
- Matywiecki P., *Wiersze*, „Midrasz” 2015, nr 5.
- Matywiecki P., *Zdarte okładki (1965-2009)*, Wrocław 2009.
- Paul Celan – poezja po Auschwitz jest możliwa*, audycja radiowa, <http://www.polskieradio.pl/8/2843/Artykul/862435,Paul-Celan-poezja-po-Auschwitz-jest-mozliwa> [12.07.2017 r.].
- Scholem G., *Kabala i jej symbolika*, przeł. R. Wojnakowski, Kraków 1996.
- Steiner G., *Rzeczywiste obecności*, przeł. O. Kubińska, Gdańsk 1997.
- Szczukowski D., *Tadeusz Różewicz wobec niewyrażalnego*, Kraków 2008.
- Szybowski E., *Apokryfy w polskiej prozie współczesnej*, Poznań 2008.
- Śliwiński P., *Horror poeticus. Szkice. Notatki*, Wrocław 2012.
- Wolski J., *Dotykane wiersza*, Rzeszów 2004.

### Summary

The article aims at outlining the figure of Piotr Matywiecki as a poet representing one of the types of the contemporary religious lyrical poetry. The discussed works constitute an expression of a specific, Christian and Jewish identity and, consequently, it can be considered emblematic to modern spirituality – the one functioning within the unspecified and

hybrid borderland. At the core of the discussion lies the notion of “biblical nature”, which as a feature of literary works has been worked out and applied by the author of *Conversion* of Max Jacob himself, in reference to the works of such authors as Bolesław Leśmian, Bruno Schulz, Julian Tuwim and Arnold Słucki. Analysis of the texts shows that it can be also distinguished in his own poetical output which is to a great extent based on biblical subjects and symbols, and explores threads of the Old and New Testament as well as shows their functioning in the culture. The most handy example for the issues outlined in that way is “biblical poems”, that is, a number of apocryphal poems embodying biblical motifs in a modern poem form. here, these are discussed not only in detail but also in the context of the whole poetical and essayistic works of the presented author. The interpretations are summed up by including the work of Piotr Matywiecki in the trend of Polish Theolinguistic poetry discussing theological issues from the perspective of the 20<sup>th</sup> century philosophy of language and postsecularism.

### **Biogram**

**Ewa Goczał** – absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie oraz filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Doktorantka na Wydziale Filologicznym UP. Publikowała m.in. w „Przeglądzie Rusycystycznym”, „Schulz/Forum” oraz w monografiach wieloautorskich. Zainteresowania naukowe: polska i rosyjska poezja współczesna, kultura żydowska, edukacja o Holokauście, dydaktyka języka polskiego oraz glottodydaktyka.

e.goczal@gmail.com

